Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 211. Kraków, Niedziela dnia 31 Lipca 1904 r. Rok XII.

WOJNA.

Siły armji japońskiej.

Siły wojenne Japonji na terenie wojny, według obliczenia hr. Ryszarda Pfeil'a, wybitnego znawcy w zakresie spraw wojskowych, przedstawiają się następująco:

I-sza armja jenerała Kurokiego:

2-ga dywizja piechoty:	16.000	ludzi	48	dział
8-ma „ „	16.000	„	48	„
12-ta „ „	20.000	„	60	„
brygada konnicy:	1.000	„		
Razem.	53.000	ludzi	156	dział

II-ga armja jenerała Oku:

3-cia dywizja piechoty:	16.000	ludzi	48	dział
4-ta „ „	16.000	„	48	„
9-ta „ „	20.000	„	60	„
brygada konnicy:	1.000	„		
„ artylerji:	2.000	„	108	„
Razem:	55.000	ludzi	264	dział

III-cia armja jenerała Nodzu:

5-ta dywizja piechoty:	16.000	ludzi	48	dział
10-ta „ „	16.000	„	48	„
brygada artylerji:	2.000	„	108	„
Razem:	34.000	ludzi	204	dział

Pod Portem Artura:

1-sza dyw. piechoty:	20.000	ludzi,	60	dział
11-ta „ „	20.000	„	60	„
Razem	40.000	ludzi	120	dział

Komunikacja między armjami:

6-ta dyw. piechoty:	20.000	ludzi	60	dział
7-ma „ „	20.000	„	60	„
19-ście brygad rezerw.	28.000	„	84	„
Razem	68 000	ludzi	204	dział

Razem tedy trzy armje jenerałów: Oku, Nodzu i Kurokiego, operujące wspólnie przeciw wojskom Kuropatkina, liczą 142.000 ludzi, 624 dział, a pod rozkazami marszałka Oyamy zostaje ogółem 250.000 ludzi 948 dział.

Sprawozdawca wojenny dziennika *Russkija Wiedomosti* umyślnie przesadza liczbę wojsk japońskich, aby przewagą liczebną tychże módz usprawiedliwić niepowodzenia rosyjskie. Oblicza on siły Japończyków na 372.000 ludzi i 1.240 dział i to tylko tymczasowo, gdyż, jego zdaniem, prawdopodobnie kilka zapasowych brygad japońskich jeszcze nie wylądowało.

I tej właśnie przewadze przypisać należy niepowodzenie Rosjan pod Kaiczu, Simuczeng i Liaojang, a nie jakiemuś niezwykłemu talentowi strategicznemu dowódców japońskich. Japończycy skoncentrowali w Mandżurji armję prawie o pół raza przewyższającą armję jenerał-adjutanta Kuropatkina; a ponieważ nasza armja rozrzucona jest tak samo szeroko, jak japońska, przeto nic dziwnego, że Japończycy wszędzie mają przewagę liczebną. Tłómaczenie tej przewagi dokładnością informacyj sztabu japońskiego i podstępnymi manewrami Kurokiego, Nodzu i Oku, przesuwających wojska, jak pionki na szachownicy, nie zgadza się z prawdą: w sezonie deszczów w górach niemożliwe są podstępnie wymyślane marsze i kontr-marsze dużych mas wojska, za których pośrednictwem Japończycy, na wzór Napoleona w r. 1813 i 1814, jakoby paraliżują wszystkie nasze usiłowania i rezultaty posiłków ze strony świeżego wojska, przybywającego z Rosji Europejskiej na teatr wojny“.

Abstrahując jednak od obliczeń *Russk. Wied.* i ich komentarzy, obliczenia hr. Ryszarda Pfeil'a wykazują już liczebną przewagę wojsk japońskich nad wojskami rosyjskiemi.

Bitwa pod Taszicza.

Walki toczące się w okolicach Tassiczao, były niepośledniego znaczenia epizodami wielkiej akcji, rozgrywającej się na bardzo obszernej scenie. Japończycy wywierali nacisk na całą linję, ciągnącą się od Tassiczao do Hajczeng. Korpus jenerała Nodzu współdziałał równocześnie z korpusem jenerała Oku, a chociaż sprawozdawcy wojskowi nie zwrócili dotąd należytej uwagi na to współdziałanie, zaznaczyć należy, że ono to głównie przyczyniło się do świetnych tryumfów oręża japońskiego. Postępowe jego ruchy zmierzające w kierunku Hajczeng, przyniosły, o ile się zdaje, większą korzyść od ataków jenerała Oku, one bowiem sprawiły, że Rosjanie musieli „cofając się w porządku“ (!), opuścić Tassiczao, a następnie Niuczwang. Oto, jak się przedstawiała sytuacja, przed ich wspólnemi operacjami. Rosjanie pragnęli przedewszystkiem utrzymać się jak najdłużej w Niuczwangu, niezmiernie dla nich cennym, ze względu na ułatwienia — jakich dostarczał — przy sprowadzaniu żywności i na możność porozumiewania się, choćby tylko pośrednio, z Portem Artura. Dla tego też musieli trzymać się w Tassiczao, który dzięki swemu położeniu na krzyżujących się w nim kolejach żelaznych z Niuczwangu i Portu Artura, jest kluczem zamykającym dolinę Liao.

Japończycy zajęli wszystkie ważniejsze wąwozy wśród pasma gór, zamykającego od wschodu wspomnianą dolinę, wywierając tym sposobem nacisk skrzydłowy na całą linję rosyjską, wydłużającą się w tył za Tassiczao, z południa na północ ku Hajczeng i Liaojang. Tym sposobem nawet mogli ją przeciąć w każdym punkcie dla nich dogodnym. W dniu 20 lipca jenerał Stackelberg zajmował pozycję na południe Tassiczao naprzeciw korpusu jenerała Oku. Lewemu jego skrzydłu zagrażał korpus jenerała Nodzu, który ukryty w wąwozie Taling, na drodze do Siujan i Hajczeng, mógł mu odciąć odwrót. Ażeby tego dokonać, musieli Japończycy wyprzeć Rosjan, stojących w Simuczeng, w którym krzyżują się wszystkie drogi, wiodące z najważniejszych punktów południowej Mandżurji, oraz z wąwozu Fajling, ciągnącego się pomiędzy dwoma gościńcami z Fengwangczeng i Siujan, a wiodącymi do Hajczeng. Z tego też punktu rozpoczęły się operacje. W dniu 21 i 22 lipca, wojska jenerała Nodzu zaatakowały wąwóz Fajling, postępową serją marszów oskrzydlających wypierając Rosjan z ich pozycyj. Dnia 23 lipca jenerał Oku posuwa się naprzód, biorąc za główny cel ataku Daczepu, w środku linji Stackelberga, na prostej drodze, wiodącej z Kajping ku Tassiczao. Japończycy szkicują poruszenie oskrzydlające na prawo, ku Tanczi, t. j. ku równinie, na której zbiegają się drogi z Kajping i Taczekiao, łącząc się z gościńcem, przybywającym tu z Simuczeng. Tegoż samego dnia korpus jenerała Nodzu zdobywa niezdolnie przez Rosjan broniony Simuczeng, i równocześnie wysyła oddział, idący ku Tanczi, ażeby wesprzeć wojska, atakujące Taczekiao. W dniu 24 lipca armja jenerała Oku posuwa się w kierunku Tanczi i walczy z zaciętością w tem miejscu broniącymi się Rosjanami, ale równocześnie wyrusza z Simuczeng ku Tanczi armja jenerała Nodzu i bierze poniekąd korpus rosyjski w dwa ognie. Jenerał Stackelberg, uczuwa wówczas „bardzo rozumnie“ potrzebę cofnięcia się w porządku (chociaż porządek ten wiele pozostawia do życzenia, żołnierze jego bowiem uciekają w nieładzie). — Japończycy zaś w dniu 25 lipca zajmują Tassiczao.

Wszystko, co wyżej, odbywało się w taki sam sposób pod Kajczu: te same skombinowane operacje; ta sama względnie zacięta, a w gruncie rzeczy nieudolna obrona; toż samo cofnięcie się w „porządku“. Powtórzy się to prawdopodobnie jeszcze pod Hajczeng, gdzie starcie, podobnie do poprzednich szarańczowane, zakończy się tryumfem Japończyków.

Zajęcie Inkau.

O zajęciu Inkau, portu Niuczwangu, donosi korespondent paryskiego dziennika *Matin* następujące szczegóły:

„W poniedziałek w południe dały się słyszeć silne wybuchy w stronie Tassiczao. Olbrzymie słupy dymu wznosiły się nad miastem; było widoczne, że Rosjanie podpalili je przed opuszczeniem. W Inkau Chińczycy rabowali podpalony przez odchodzących Rosjan dworzec kolejowy. Zrabowano z niego wszystko, co się porwać udało. Wszystkie domy rosyjskie stoją pustkami; sklepy są hermetycznie zamknięte.

Całą noc spędziliśmy w strachu. Ani jednego wojennego okrętu cudzoziemskiego nie było w przystani. Nareszcie rano o godz. 5-ej ukazały się straże przednie Japończyków, dążące prosto do rezydencji gubernatora rosyjskiego.

Japończycy zaraz po zajęciu Inkau przywrócili komunikacje telegraficzne, przystąpili do naprawy kolei i fortyfikacyj“.

Standart doniósł, że cała ludność rosyjska opuściła Inkau jeszcze w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Ostatnie depesze donoszą, że obecnie w Inkau lądują świeże transporty wojsk japońskich, przeznaczone widocznie do kooperacji przeciw Hajczengowi.

Od Taszicza do Liaojang.

Po krwawej bitwie pod Tassiczao, gdzie straty z obu stron wynoszą przeszło 2.000 żołnierzy poległych i rannych, nastąpiło przesunięcie sił wojujących na półwyspie Liaotung. Japończycy zajęli Taszicza i Inkau, Rosjanie cofnęli się ku północy. Na drodze ich odwrotu leży Haiczeng. Miejscowość ta nie będzie prawdopodobnie bronioną — tak przynajmniej zapowiadają źródła rosyjskie — i kto wie, czy obecnie nie jest już ona w rękach przednich straży jenerała Oku, tymbardziej, że ostatnie depesze donoszą o odcięciu IV. korpusu rosyjskiego pod Zarubajewem, który po klęsce pod Tassiczao cofał się właśnie ku Haiczeng.

Z Haiczeng do Liaojang jest 60 wiorst; na tej przestrzeni niema ani jednego znaczniejszego punktu, któryby musiał być bronionym. Jedynie brzegi rzek, stanowiących lewy dopływ rzeki Taitse, możnaby wyzyskać do obrony przed pochodem Japończyków.

W obecnej chwili wszystko koncentruje się koło Liaojang, dokąd ściągają wojska rosyjskie i w ślad za niemi japońskie kolumny. Depesze ostatnich dni nie przyniosły jednak stamtąd żadnych szczegółów, nie wiedzieć, jak daleko posunął się Kuroki i jak się obecnie przedstawia odwrót Rosjan ku północy. Być może, że południowe dywizje jenerałów Oku i Nodzu w pościgu za cofającymi się pułkami ros. zaatakują je i zmuszą do przyjęcia bitwy. „W tych dniach — pisze sprawozdawca wojskowy *Nowoje Wremia* — wyjaśni się, czy podejmiemy bitwę rozstrzygającą na linji Tassiczao-Liaojang, czy też będziemy się cofać ku Mukdenowi, dokąd nadchodzą ciągle świeże posiłki“. Obecnie jednak wybór miejsca dla stoczenia walnej bitwy nie zależy już od armji rosyjskiej, ale od planów marszałka Oyamy.

Humor Kuropatkina.

Gazeta dla armji wydawana przez jenerała Kuropatkina w Mukdenie, zamieściła artykuł pod tytułem „O samobójstwie Japonji“. Wywody organu naczelnego wodza są aż humorystyczne w swej naiwności i zasługują na powtórzenie, na dowód jakiemi opiniami karmi się armję rosyjską.

„Przed oczyma całego świata dokonywa Japonja już od pięciu miesięcy z nieugiętą zaciekłością publicznego, chlubnego samobójstwa — według ostrego zwyczaju japońskiego zwanego „harakiri“. Z zupełną świadomością nie ustaje Japonja wysyłać na jatki swoje dywizje i okręty, woli raczej w wojnie strumienie krwi rozlewać, a w domu z głodu przymierać, niż opamiętać się, zatrzymać i zapytać, co z tego dalej będzie. Co zyskała Japonja przez przeciąg tych pięciu miesięcy?... Absolutnie nic!

Ani o krok nie zbliżyła się do zwycięstwa, a straciła blisko połowę swej floty i od pomyślnego wyniku wojny jest teraz dalszą niż przed tem. Przedewszystkiem stara się Japonja z całą skrupulatnością wykonać ów plan wojenny, którego my spodziewaliśmy się, a dla którego uderemnienia poczyniliśmy wszel-

kie przygotowania(!!) Japonja wdziera się uporczywie do Mandżurji i na oślep pędzi ku klęsce, która czeka na nią w wąwozach i szczelinach mandżurskich. Japońscy wodzowie Kuroki i Oku powtarzają niebezpieczne błędy Karola XII-go i Napoleona, posuwają swe wojska, coraz dalej na ląd stały, a oddalają je coraz bardziej od morza, które dotąd było ich jedyną podstawą, a na którem teraz już nie mogą tak bezkarnie gospodarować, jak dawniej“.

Po śmierci Plehwego.

Tajny radca i senator Durnowo, mianowany tymczasowym kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych, był pierwszym pomocnikiem Plehwego, z którym zwłaszcza w ostatnich latach żył bardzo blisko i którego zapatrywania w zupełności podzielał. Jest on bratem dawnego rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych i prezydenta komitetu ministrów, zmarłego w zeszłym roku. Mianowanie stałym ministrem Durnowa, jako przedstawiciela tych samych zasad, wedle których rządził Plehwe, byłoby prowokacją rewolucyjnych elementów i walkę z obecnym systemem jeszczeby tylko pogorszyło. Dlatego rządy senatora Durnowo z pewnością będą trwały krótko.

Charakterystyka Plehwego. Berlińska *Morgenpost* zamieszcza dobrą charakterystykę Plehwego, pochodzącą od jednego z członków rosyjskiej kolonji w Berlinie.

W sztuce budzenia nienawiści i niezadowolenia, nie miał Plehwe równego sobie. Bezwzględny i podstępny, zewnętrznie przeważnie gładki, ale zimny i obojętny, należał on do tych ludzi, którzy z każdej sytuacji starają się dla siebie jak największą wyciągnąć korzyść. Z zawodu prawnik, zyskał sobie smutną godność i smutną sławę przez gorliwość i bezwzględność w prześladowaniu politycznych przestępców. Dzięki temu dostał w r. 1881 posadę dyrektora departamentu policji w ministerjum spraw wewnętrznych, które zajęte jest głównie politycznemi prześladowaniami. Właśnie w tym czasie wybuchły w Kijowie pierwsze rozruchy przeciwżydowskie, jak mówią, z podszczenia ministerstwa spraw wewnętrznych, gdyż w ten sposób chciano przytłumić niezadowolenie ludności. Manewr się udał; ruch opozycyjny przytłumił się pod naporem reakcji. Może to uważaćby można za klucz do zrozumienia rzezi kiszyniewskiej.

Nie można wątpić, że pan von Plehwe na początku swych rządów usposobionym był wcale optymistycznie. Liczył, że po krótkim czasie uda mu się opanować wzrastający ruch rewolucyjny, (podobnie jak w roku 1881, kiedy był dyrektorem departamentu policji) i do końca nie zaniechał swoich optymistycznych planów; nawet podczas ciężkich czasów wojennych nie zaprzestano prześladowań i aresztowań. Rozpoczęto całą wyprawę przeciw zachciankom autonomicznym, nienawistnym zarówno Plehwemu, jak wszystkim biurokratom. Z prasą i jej przedstawicielami obchodzono się w sposób najbardziej brutalny, robotników dziesiątkowano bezwzględnie z okazji każdego bezrobocia.

Mimo wszystko niezadowolenie rosło; pan v. Plehwe nie tracił jednak jeszcze pewności siebie. Otaczał się setkami policjantów i szpiclów, którzy mieli czuwać nad jego życiem, używał wszelkich możliwych środków ostrożności, by niebezpieczeństwa nie dopuścić. Przytem nadawał sobie pozory, jak gdyby się niczego nie obawiał.

Jeszcze w ostatnich miesiącach można było widzieć na ulicach jego korpulentną postać i jego okrągłe, gładkie oblicze z oczyma na pół przymkniętemi. Chodził napozór zupełnie samotnie i bez straży, ale w rzeczywistości starannie strzeżony przed możliwym zamachem. Ale każdy znający polityczne stosunki w Rosji widział jasno, że nareszcie tylko szczęśliwy przypadek mógł ocalić życie Plehwego. Od lat wydała na niego wyrok śmierci t. zw. socjalno rewolucyjna partja, a wiedziano, że partja nie ominie żadnej sposobności, by wyrok wykonać.

Z pamiętników Schaefflego.

Pamiętniki Schaefflego. — Dziennikarz, potem profesor. — Powołanie do Wiednia. — Schaeffle rozwija agitację społeczną. — Hr. Dürckheim poznaje go z hr. Hohenwartem i zwraca na niego uwagę cesarza.— Konferencje u dra Habietinka. — Układy z Czechami. — Rozmowa z Alfredem Potockim. — Dwa posłuchania u cesarza. — Nakaz utworzenia gabinetu.— Tajemnica. — Nominacja.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Znakomity uczony i minister handlu w gabinecie hr. Hohenwarta, zmarły pod koniec 1903 r., dr Schaeffle, pozostawił pamiętniki. W owych pamiętnikach sporą część miejsca zabiera historja gabinetu Hohenwarta i charakterystyka roli, którą Schaeffle grał w tym rządzie krótkim, ale wysoce znamiennym dla rozwoju politycznego Austrji.

Schaeffle, zrazu dziennikarz, został potem profesorem uniwersytetu. Jako wybitny ekonomista i socjolog otrzymał katedrę na uniwersytecie wiedeńskim. Szef sekcji dr Glaser, późniejszy minister sprawiedliwości w centralistycznym gabinecie Adolfa ks. Auersperga, przykładał wielką wagę do tej nominacji w 1868 r.

Schaeffle jako, dawny dziennikarz, bardziej ruchliwy i energiczny, aniżeli jego inni koledzy na katedrach, rozwinął wnet żywą działalność społeczną, miewał prelekcje z dziedziny ekonomji, socjologji i polityki, studjował żywo stosunki austriackie.

Hrabia Dürckheim, jeden z magnatów staroaustrjackich, zwrócił na Schaefflego uwagę monarchy, jako na siłę polityczną, której nie należy lekceważyć, lecz przeciwnie zużytkować.

Skutkiem tego w miesiącach jesiennych 1870 r., gdy już się chwiał gabinet Alfreda hr. Potockiego, Schaeffle otrzymał zaproszenie na konferencję wybitnych dygnitarzy państwowych, jak Hohenwart, Habietinek, baron Helfert, hofrat Beck, którzy byli zwolennikami ugody z Czechami. Helfert udał się do Czech, by się porozumieć z staroczechami i tak zwaną szlachtą historyczną, na jakich warunkach byliby gotowi uznać istniejące stosunki polityczne.

Wypadki na polach Francji, zjednoczenie wszystkich państw niemieckich pod egidą Prus, rosnąca hegemonja tych ostatnich w Europie środkowej były pobudką, skłaniającą sfery decydujące w Wiedniu do oparcia się na Czechach jako na żywiole państwowym.

Schaefflemu podobał się projekt polityczny, podobał się osobiście hrabia Hohenwart i jego system działania, i dlatego też szybko przystał pod jego chorągiew. Konferencje hr. Hohenwarta z dr. Riegerem i hr. Clam Martinicem powtarzały się coraz częściej, brał w nich też udział Schaeffle. Hohenwart nie chciał uznać t. zwanego „prawa historycznego“ obie strony polemizowały ustnie i pisemnie, konferowano na zamku Smeczna hr. Clam-Martinitza i w mieszkaniu dr. Habietinka na wiedeńskiej Wollzeile. Dwór domagał się przyśpieszenia i wyklarowania układów z uwagi na położenie międzynarodowe. — Schaeffle podczas tych układów wysuwał się coraz bardziej naprzód. Uznano nietylko jego wiedzę, lecz i jego zręczność polityczną. Była chwila, że na życzenie korony miał wstąpić jako minister do gabinetu Alfreda hr. Potockiego.

Przyszło do konferencji Potockiego z Schaefflem. Obydwaj politycy podobali się sobie wzajemnie, lecz do sojuszu nie przyszło. Potocki chciał się usunąć, Schaefflemu nie mogła się uśmiechać myśl wstąpienia do konającego gabinetu.

Potocki wyrobił Schaefflaemu posłuchanie u cesarza. Trwało ono półtorej godziny. Schaeffle rozwinął poglądy na położenie wewnętrzne i zewnętrzne, na potrzebę reform, na przyszłą organizację Austrji. Monarcha częstem skinieniem głowy potwierdzał, że podziela poglądy uczonego. Zauważył przecież, że reformy i koncesje, jakie mieliby otrzymać Czesi, nie powinny w niczem naruszać ugody z Węgrami, zawartej w 1867 r.

Owo posłuchanie odbyło się dnia 24 października 1870 r. W dniu 29 października adjutant cesarski zabrał Schaefflego wprost z sali wykładowej do Burgu. Cesarz spytał się profesora, czy uważa Hohenwarta za męża odpowiedniego na naczelnika rządu. Gdy Schaeffle potwierdził py-

---

Hough Conway.

W OBJĘCIACH NOCY.

Przekład z angielskiego H. S.

25 (Ciąg dalszy).

Bez słowa, bez najmniejszego zdziwienia, Paulina pierwsza weszła do przedsionka.

Poszedłem za nią, zamknąwszy wpierw drzwi za sobą i znalazłem się w kompletnej ciemności. Słyszałem przed sobą jej szybkie i lekkie kroki; słyszałem, że wchodziła na schody; słyszałem otwierające się drzwi i wtedy dopiero odzyskałem na tyle przytomności umysłu, aby zmusić nogi do ruszenia z miejsca.

Krew mi w żyłach zlodowaciała, podczas gdy bez żadnej trudności znalazłem schody.

Dlaczegóżbym nie miał ich znaleść, choć ciemno było jak w piekle? Tak dobrze znałem drogę! Raz już ją przebywałem, a od tego czasu wiele razy przebywałem ją w śnie niespokojnym!

Prawda uderzyła mnie, jak nagłe objawienie uderzyła mnie od chwili, gdy klucz mój zaczął się obracać w zamku.

To był ten sam dom, do którego wszedłem przez pomyłkę, trzy lata przedtem. Wchodziłem na te same schody, znajduję się w tym samym pokoju, w którym zbrodnia została spełniona.

Ujrzę na własne oczy, którym światło zostało powrócone, miejsce, gdzie ślepy i bezsilny, o mało nie padłem ofiarą mojej śmiałości.

Lecz co tu Paulinę sprowadziło.

Tak, poznawałem wszystko po omacku, mogłem sądzić, że wypadki owej strasznej nocy, to była okrutna rzeczywistość, odnajdywałem nawet ciemność, która wtedy mnie otaczała. Była chwila, że zapytywałem siebie, czy ostatnie trzy lata nie były snem czasem? czy nie byłem jeszcze ślepy, czy naprawdę istniała kobieta, która była moją żoną?

Trzeba było rozpędzić te urojenia...

Wyjąłem z kieszeni zapałki, potarłem jednę i mogłem wtedy zobaczyć ten pokój, do którego już kiedyś wchodziłem i zdawało się, że więcej nie wyjdę.

Pierwsza rzecz, poszukałem oczyma Pauliny. Stała na środku, trzymała się rękami za głowę, z wyrazem twarzy takim samym prawie jak przedtem; łatwo było zrozumieć, że do tej pory była nieprzytomna. Czułem nawet, że staczała walkę wewnętrzną i obawiałem się chwili, gdy ta walka objawi się na zewnątrz.

Zapałka spaliła się do końca, musiałem ją cisnąć. Zapaliłem drugą i szukałem dookoła siebie możności otrzymania światła stalszego.

Na szczęście, nad kominkiem stała do pół wypalona świeca.

Paulina jednak nie zmieniała postawy; zdawało mi się, że oddychała coraz szybciej; palcami gorączkowo wodziła po czole i skroniach i odgarniała gęste włosy czarne gwałtownie, jak gdyby siliła się, aby do jej zmąconego mózgu, myśl zdrowa powróciła.

Mogłem tylko czekać...

Znajdowaliśmy się w pokoju dość obszernym, dobrze, lecz bez zbytku umeblowanym, jak zwykle pokoje w mieszkaniu do wynajęcia. To mieszkanie musiało być niezajęte oddawna, — gdyż wszystko kurz pokrywał.

Przypomniałem kąt, do którego mnie popchnięto, podczas gdy mordercy zajmowali się swoją okrutną robotą. Widziałem znów miejsce, gdzie leżał trup, o którego się potknąłem, na którego upadłem i drżałem szukając oczyma śladu zbrodni na podłodze.

W głębi pokoju były drzwi podwójne i zapewne za temi to drzwiami krzyk się odzywał.

Otworzyłem je z żywością i podnosząc do góry świecę, zobaczyłem pokój podobny bardzo do pierwszego, oprócz tego, że w nim stał fortepian — ten sam zapewne, którego dźwięki zginęły, łącząc się z krzykiem przerażenia.

Skąd mi przyszło takie natchnienie? Pod jakim wpływem działałem? Nigdy nie będę wiedział... Lecz postawiłem świecę, wszedłem do tego pokoju, podniosłem klapę fortepianu i zagrałem kilka taktów.

Zapewne wspomnienia tragiczne wzbudzone miejscem, w którem się znajdowałem, sprowadziły bezwiednie pod moje palce pierwsze takty tego samego śpiewu, którego ongi słuchałem z taką uwagą, podziwiając głos śpiewaczki i tak bardzo pragnąc ją poznać.

Grając tak, widziałem w drugim pokoju nieruchomą postać Pauliny.

Naraz wstrząsnął nią dreszcz nerwowy, obróciła głowę i skierowała się w moją stronę. Na twarzy jej był taki wyraz, iż odsunąłem się od fortepianu, zapytując się w duszy z niepokojem co z tego będzie?

Płaszcz, którym była okrytą, zsunął się na ziemię; usiadła na taborecie przy fortepianie wzięła kilka akordów i zagrała świetnie przegrywkę do śpiewu tego samego, którego ja próbowałem.

Osłupiałem.

Nigdy dotąd nie okazywała żadnego upodobania do muzyki.

Lecz naraz zrozumiałem tak, jak gdyby mi to naprzód powiedziano... tak, wiedziałem teraz, co dalej się stanie.

Byłem pewny, że w danej chwili, głos Pauliny połączy się z dźwiękami fortepianu, że usłyszę moją żonę śpiewającą głosem wyrobionym doskonale, trochę stłumionym i zupełnie w ten sam sposób jak owej nocy fatalnej.

Czekałem z zapartym oddechem, ażeby doszła do tego samego taktu, gdy wtedy śpiew ustał... Gdy naraz zerwała się, wyprostowała i zachwiała się z giestem obłąkanej i takim samym krzykiem przerażenia... Na szczęście byłem gotów, stałem obok, ująłem ją w objęcia i przycisnąłem do piersi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tanie, otrzymał zlecenie, by się zajął wraz z Hohenwartem utworzeniem gabinetu. Schaeffle się wymawiał, tłomacząc, że jest cudzoziemcem, że go w Prusiech nie cierpią za jego propagandę antypruską, że wielki kapitał podejrzywa go o socjalizm. Wspomniał też, że i hrabia Beust go nie lubi.

Nic nie pomogło. Cesarz obstawał, zalecając tajemnicę. Tylko Potocki miał wiedzieć o wszystkiem. Od tej pory układy potoczyły się już gładko. Cesarzowi o planach i żądaniach Hohenwarta tudzież Schaeffiego donosił dyrektor kancelarji gabinetowej, baron Braun.

Dnia 7 lutego 1871 roku „Wiener Zeitung" przyniosła nominację nowego gabinetu.

Powstanie Hererów.

Wyprawa Niemców przeciw Hererom w południowo zachodniej Afryce napotyka na bardzo wielkie trudności. Mimo zgromadzenia znacznych posiłków, mimo postawienia na czele dobrego wodza w osobie jenerała porucznika von Trothy, oręż niemiecki nie robi postępów na owym terenie walki. Na górze Waterberg stoi około 5,000 Hererów dobrze uzbrojonych i zaprawnych do wojennego rzemiosła. Jenerał Trotha opracował plan koncentrycznego szturmu na owe stanowisko; kilka kolumn z różnych punktów w tym samym czasie miało okrążyć górę i równocześnie uderzyć na nią z bagnetem w ręku. — Spodziewano się dzięki temu rozbić główny korpus Hererów i wziąść go do niewoli, a wyprawę niemiecką uwieńczyłoby zwycięstwo.

Zanim atoli Niemcy zdołali wykonać wszystkie marsze, potrzebne do takiego manewru, już część większa murzynów z taborem i bydłem opuściła Waterberg.

Wobec tego, jenerał Trotha zdecydował się na zaatakowanie Waterbergu, jakkolwiek otoczenia góry jeszcze nie przeprowadzono całkowicie.

Niemcy przyznają teraz sami, że dopiero na własnej skórze przekonali się, jak inteligentnych i odważnych wrogów znaleźli w Hererach. Ani broni, ani amunicji im nie brakuje. Podczas wojny masami dostali i pierwszej i drugiej z krainy Owambo. Po za tem zdobyli sporo broni i amunicji na Niemcach, boć i kolonistów wypłoszyli z ich osad i rozbili kilka kolumn wojskowych, o czem rząd Rzeszy oficjalnie milczy. — Drogą prywatną przecież dowiedziano się, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy staczano ciągle utarczki z Hererami, a z wszystkich owych utarczek tylko jedną można uważać za zwycięską dla Niemców. Było to pod Onganjira w d. 19 kwietnia br. Dowodził osobiście gubernator kolonji Leutwein. Starcie pod Okatumba w d. 13 kwietnia pozostało nierozstrzygniętem. Niemcy zadali murzynom ciężkie straty, lecz również sami mieli mnóstwo rannych i zabitych. Kolumna majora v. Glasenappa była ciągle bitą, i to na całej linji. Pod Okaharni murzyni zabrali Niemcom 20 karabinów i 2,000 ładunków i działo maszynowe czyli kartaczownicę.

Kapitan Schwabe, wyborny znawca stosunków południowo-afrykańskich, oświadczył, że jeszcze ani razu europejczycy nie mieli do czynienia w owych stronach z tak wybornie uzbrojonym przeciwnikiem, jak Hererowie.

Proces Palizzoli.

Sąd przysięgłych w Florencji uwolnił swym werdyktem przywódcę mafji sycylijskiej, oszusta i złodzieja, sprawcę morderstwa Nortarbartola i wielu innych zbrodni, które mu w śledztwie udowodniono. Ten wyrok uwalniający — to klęska moralna Włoch, to klątwa, zadana sobie samym.

Przypomnijmy wypadki: Dnia 1-go lutego 1895 r. w pociągu kolei żelaznej między Palermem i Trabią został zamordowany Notarbartolo, dyrektor banku sycylijskiego, b. burmistrz Palerma. Pierwsze śledztwo, które trwało trzy lata, nie wydało żadnego rezultatu. Drugie śledztwo wskazało poszlaki przeciwko dwom konduktorom kolejowym. W listopadzie 1899 r. rozpoczął się proces w Medjolanie, w trakcie którego w ciągu dwóch miesięcy przesłuchano 140 świadków. Już na samym początku procesu syn zamordowanego, jako sprawcę mordu wskazał Palizzolę, który wtedy zasiadał w parlamencie, jako deputowany z drugiego okręgu wyborczego miasta Palerma. Notarbartolo ściągnął na siebie nienawiść Palizzoli przez to, że odkrył jego oszustwa, dokonane w kasie miejskiej i ochronił bank sycylijski przed jego machinacjami.

Obok młodego Notarbartola, deputowany Dafelice rozpoczął kampanję przeciwko Palizzoli i mafji, i wtedy wyszedł na jaw cały szereg zbrodni, popełnionych przez Palizzolę. Rząd przeprowadził w izbie wydanie Palizzoli, który został uwięziony.

We wrześniu 1901 rozpoczął się nowy proces w Bolonji przeciw Palizzoli, oskarżonemu o podwójne morderstwo. Obok niego, głównymi oskarżonymi byli: Fortana, konduktor Geriss, służący Vitali i pozostający w służbie Palizzoli Trapani. Proces skończył się 30-go lipca 1902 r. skazaniem Palizzoli, Fortany i Trapaniego na 30 lat więzienia.

Na jakiej zasadzie, po takim wyroku, proces ten wznowiono jeszcze raz we Florencji, to pozostanie zagadką. Dość, że florencki sąd przysięgłych uniewinnił nie tylko Palizollę, ale wszystkich oskarżonych. Jedynym wiadomym motywem tego nowego wyroka była ta okoliczność, że przeważną liczbę głównych świadków zeznających przeciw Palizzoli stanowili niżsi urzędnicy, którzy niegdyś, za czasów jego potęgi, byli powolnemi narzędziami w jego ręku.

Ci właśnie świadkowie mogli być najlepiej świadomymi postępków, wielkiego zbrodniarza.

Koniec końcem Palizzolo tryumfuje; śmierć Notarbartola pozostanie niepomszczoną; rozpaczliwe wysiłki jego syna spełzły na niczem; wyrok florencki będzie ostatecznym, zapewniają bowiem, iż na dalsze wznowienie procesu, który, zdaje się, we Włoszech mógłby być wznawiany w nieskończoność, rząd nie pozwoli ze względów pieniężnych, gdyż dotychczasowe trzy procesy już go setki tysięcy lirów kosztowały. — Piękny motyw tam, gdzie chodzi o ukaranie lub bezkarność wielkiego zbrodniarza, a może nawet co więcej. Bo tu niema żadnej wątpliwości: rząd kapitulował przed mafją!

Uniewinnienie Palizzoli wywołało w szerokich warstwach ludności sycylijskiej jakąś dziką, prawie zwierzęcą radość. Ten objaw tłumów jest dla Włoch ohydniejszym jeszcze, niż sam wynik sądu florenckiego, bo jako głos ogółu jest miarą rozrostu mafji.

ZE ŚWIATA.

Pogrzeb Krügera. W uzupełnieniu telegramów, które podaliśmy już o pogrzebie b. prezydenta Transwaalu, otrzymujemy szczegóły następujące: Zwłoki Krügera, przywiezione z Clarens, przyjął w głębokiem milczeniu olbrzymi tłum publiczności, zebrany na dworcu kolejowym w Hadze. Poczekalnię dworca, w której trumna chwilowo spoczęła, zapełniały niezliczone wieńce, między innemi od pary królewskiej, od stowarzyszeń południowo-afrykańskich w Hadze i Antwerpji, od artystów, od b. urzędników Transwaalu i t. d. O godz. 3 popoł. orszak pogrzebowy skierował się ku cmentarzowi *Oud eik en duinen*, gdzie nabożeństwo żałobne zamieniło się w przejmującą manifestację ku czci zmarłego. B. prezydent rzeczypospolitej Orańskiej, Stein, złożył na trumnie swojego przyjaciela i towarzysza niedoli wieniec z napisem: „Walczyłeś za dobrą sprawę".

* * *

Drogocenne życie. Książę Obolenski, mianowany jenerał-gubernatorem Finlandji na miejsce zamordowanego Bobrikowa, chciał ubezpieczyć swoje życie na 100 000 rubli. Wszystkie większe towarzystwa jednak odmówiły ubezpieczenia, z wyjątkiem jednego, które po długich korowodach zgodziło się w końcu pod warunkiem, że książę płacić będzie podwójną taksę.

* * *

Maltretowanie w armji niemieckiej. W Niemczech niejaki Nowakowski, z za-

Le grand roi Patacake.

Przed niedawnym czasem wyszła w Paryżu książka pod tym tytułem, w lot przetłómaczona na język niemiecki, a jeszcze prędzej skonfiskowana i zakazana w państwie niemieckiem.

Autor osłonił się głęboką tajemnicą, a po stylu i po rodzaju dowcipu możnaby podejrzywać kilku autorów francuskich (może Willy, może O. Mirbeau); w każdym razie jest to człowiek niezwykle złośliwy, a przytem bardzo inteligentny i znający doskonale historję cywilizacji europejskiej z ostatnich lat. Jego książka jest paszkwilem, ale paszkwilem, jakiemu równych szukać!

Kimże więc jest ten znakomity król Patacake, za którym tak skwapliwie ująć się w pierwszym rzędzie prokurator niemiecki? Na to pytanie odpowiada sam autor w zjadliwej przemowie.

...Jeżeli wam mówię, że Patacake nie jest nikim innym, jak samym Patacake, wielkim królem Patacake, nie uwierzycie mi i posądzać mnie będziecie o tajemniczość. I choćbym zapewniał, że ta książka nie jest powieścią, do której zrozumienia potrzeba osobnego klucza (*roman à clef*) nie zechcecie mi wierzyć. Mądrzej zatem będzie przyznać, że klucz tkwi w zamku od drzwi albo przynajmniej gdzieś w pobliżu leży: powiedzmy pod słomianką przed drzwiami.

W szczególności zastrzega się autor jakoby w swej książce chciał wyśmiać jego cesarską wysokość władcę Sahary, gdyż nie chciałby jego gniewu na siebie ściągnąć.

To wyjaśniwszy, bardzo lojalnie wypowiada swoje poglądy na *species*: król.

Król jest bezwątpienia stworzeniem dwunożnem, a Nabuchodonozor, który chadzał na czworakach jest wyjątkiem potwierdzającym tylko tę regułę.

Jak lew jest królem czworonogów, a orzeł ptaków, tak król jest władcą nad wszystkiem co chodzi na dwóch nogach i tylko na kapeluszu nosi pióra.

Strefa królów obejmuje Europę i Azję; Afryka posiada wprawdzie kilka takich egzemplarzy, ale te pozbawione są olśniewającej ozdoby powiewnego pióropusza; Ameryka nie ma ich już, w Australji niema ich jeszcze. Królowie żyją z swego kraju; wyżywienie ich wychodzi bardzo drogo, ale lud uważa to za punkt honoru, że może się pozbawiać rzeczy potrzebnych, byle im zapewnić zbytek.

Królowie mają zwyczaj rozkazywać, by wybijano ich podobiznę na płytkach ze złota i srebra, nawet na całkiem zwyczajnej miedzi. W ten sposób każdy może igrać z ich głową, nie ryzykując własnej. Takie małe bawidełka są najskuteczniejszymi wabikami szczęścia, a ja życzę moim czytelnikom, by obie kieszenie mieli zawsze niemi dobrze napełnione. Długoletnie doświadczenie nauczyło mnie, że złotym monetom należy przyznać pierwszeństwo, gdyż ich skuteczność jest równie pewna, jak różnolita i niezwykła.

Wyjaśniwszy te niezbędne rzeczy, powracam do króla Patacake, aby raz jeszcze zaakcentować, że jest on Patacake we własnej osobie, jego królewska mość jedyny Patacake i że nie należy go brać za żadnego innego dwunożca z jego sławetnej familji.

Światli celnicy, cnotliwi cenzorzy, nieprzedajni sędziowie, uprzejmi policjanci, wy wszyscy znakomici przedstawiciele władzy zostawcie tę książkę w spokoju!

Król Patacake nie jest żadną miarą tym, który was opłaca, byście występowali w jego imieniu, a wasz prawowity władca wcaleby wam nie był wdzięczny, gdyby zbytek waszej gorliwości tak wam pomieszał w głowie, iżbyście moim przezadnym buffonadom oddali honor, na który one nie zasługują.

Skoro już zasiadłem na zwierzenia, stanę się zupełnie poufałym i wyłożę genezę tej książki.

A zatem, w owych czasach, kiedy jego królewska mość wielki król Patacake, Jedyny, Niezmordowany, Wszystkowiedzący, Wszędzienarzbędący, Mirabiliskribifax, wszystkich historjografów swojego państwa sprowadził już na psy polecił swoim ministrom, ażeby mu sprowadzili nowych, a to iżby notoryczne czyny jego panowania ku zbudowaniu przyszłych pokoleń przetrwały.

Minister zamieścił ogłoszenia we wszystkich gazetach francuskich. Autora tej książki zaproszono by przedłożył listy polecające, wskutek czego otrzymał ten urząd.

Było to pewnego pięknego poranku, pewnego pięknego dnia. Polityczny horyzont był spokojny i jasny, tak zresztą, jak i ten drugi. — Wiernopoddańczy historjograf wygramolił się wcześnie z pod pierzyn i piernatów i zasiadł na swojem krześle w tylnych rzędach teatru historji świata.

Piękny to teatr i dobra publiczność! Gra aktorów nie warta złamanego szeląga, a oni sami djabła warci, ale dekoracje są podziwienia godne, a uważna publiczność dziwi się, przejmuje i klaszcze bez końca. Aktorzy wyprawiają groteskowe i jednocześnie uroczyste grymasy i prowadzą rozmowy bez związku, ale wzniosłe. Historjograf jest w stanie zbierać notatki za notatkami.

Wiele gestów na niewiele czynów, wiele hałasu o nic i wiele słów na mało myśli; skromnemu historjografowi zdaje się, że te słowa mogłyby jednocześnie być mottem i komentarzem dla historji jednego dnia Patacaka. Ale gdy nadszedł wieczór, uczuł skromny wiernopoddańczy historjograf ogromną niemoc w ramieniu, dostał skurczu pisarskiego, a nagromadzone notatki zasłoniły mu zupełnie widok na scenę. Złamany skryba stracił otuchę. Nadludzkie to było przedsięwzięcie chcieć nadążyć wielkiemu królowi Patacake na żmudnej drodze sławy. Zgnębiony pisarz rzucił cały interes po dwudziestu czterech godzinach, ale sześć miesięcy obrócił na to, by opracować swoją kronikę jednego czczego dnia...

* * *

Z tej to historji jednego dnia podamy czytelnikom niektóre wyjątki.

wodu aktor, ogłosił powieść p. t. „*Muszkieterzy wschodnio-niemieckiego garnizonu*“, w której odmalował skandaliczne stosunki, panujące w jednym z pułków 17 korpusu. Pomimo polskiego nazwiska, Nowakowski, jest podobno Niemcem. Dezerterował on wskutek złego traktowania z szeregów i czując już pod nogami bezpieczny grunt rzeczypospolitej szwajcarskiej, wysłał do swego pułkownika list, w którym wyjaśnił mu powody swojej ucieczki a zarazem polecił jego opiece kilku szczególnie przez oficerów i podoficerów maltretowanych żołnierzy. Pułkownik byłby prawdopodobnie list schował do najskrytszej kryjówki swojego biurka, ale lękał się widocznie, że aktor gotów jest fakt ten ogłosić w dziennikach lub podać do wiadomości posłów wolnomyślnych. Zresztą przeraził go bunt opinji, niepokoiły najświeższe procesy wojskowe, wreszcie z obawy, aby mu nie zarzucono protegowania występku, widział się zniewolonym wdrożyć śledztwo urzędowe. A śledztwo wykryło, że jeden z oficerów bił istotnie po twarzy i poniewierał w niesłychany sposób czterech muszkieterów. Już to samo dowodzi, że Nowakowski nie opiera swoich oskarżeń na nikłych podstawach i że romans jego, ogłoszony w kilka tygodni po skazaniu barbarzyńskiego oficera na 6 tygodni więzienia, zasługuje na wiarę.

Książka Nowakowskiego jest skierowana głównie przeciw gospodarce podoficerów. Oni to — zdaniem autora — owładnięci pychą nieznośną, a pozostający w ustawicznym kontakcie z szeregowcami, są właściwymi i decydującymi panami młodego rekruta. Wyżsi przełożeni dowiadują się jedynie o tem, co oni sami powiedzieć im pragną i patrzą na żołnierzy oczami podoficerów. Od nich zależy urlop i przyznanie jakiejkolwiek ulgi. Ich opinja jest miarodawczą dla przełożonych.

Ich autokratyzm sięga tak daleko, że zakazują czasem nielubionym rekrutom wogóle wydalać się z koszar. I przeciw takim wyrokom niema apelacji, a raczej prawo apelacji istnieje tylko na papierze. Nowakowski opowiada długo i szeroko, jak to podoficerowie uniemożliwiają rekrutom odwoływanie się do wyższych instancji. Niepodobna w krótkich słowach opisać tych wszystkich metod i sztuczek podoficerskich. Rekrut niemiecki jest niewolnikiem swego podoficera. Jego rzekome prawo do apelacji jest zgoła iluzyjne. A jeżeli istotnie do wiadomości pułkownika przenika w końcu skandal koszarowy, jest to zazwyczaj dziełem przypadku, albo wynikiem takiego rozbestwienia podoficerów, które sprowadza śmierć lub ciężką chorobę ofiary. W takich warunkach oczywiście rzecz staje się głośną i winny otrzymuje karę, ale i wtedy nawet towarzysze zamęczonego rekruta tak bardzo lękają się zemsty innych podoficerów, że świadczą bardzo nieśmiało przeciw oskarżonemu. Autor senzacyjnej powieści opisuje, jak często widział rekrutów płaczących. I mówi, że widział jak zawijali sobie rany, nie zadane im przez nieprzyjaciela na wojnie, lecz właśnie przez tego człowieka, który powinien im być bratem starszym i który zwykle nie różni się od nich ani wykształceniem, ani pochodzeniem, tylko złotym paskiem na kołnierzu.

Pisma niemieckie zapowiadają, że echo książki Nowakowskiego odezwie się niebawem w parlamencie.

W sprawie sług.

IX.

Niezmiernie doniosłe znaczenie dla psychicznego skrzywienia sług miejskich ma błąd, zbyt często przez nasze panie popełniany, o b d a r o w y w a n i e s ł u g r z e c z a m i p r z e n o s z o n e m i. Gdyby panie nasze cośkolwiek nad tem pomyślały co robią, gdyby troszeczkę chociaż rozważyły czem jest ta bluzka, lub pelerynka Maryśce darowana, z pewnością by jej do kuchni nie niosły i nie siały pierwszego ziarna elegancji, która sprowadza szkodliwe następstwa.

Jest to rzecz do pewnego stopnia wygodna i na razie słodkie dająca owoce. Nie wielki kłopot, ani wydatek znaczny, dać przenoszoną lub za ciasną bluzkę Marysi, a ona za to kilka lub kilkanaście dni będzie się uśmiechała, przymilała i bardzo chętnie uwijała w kuchni. Po jakimś czasie jednak zacznie oczekiwać nowego podarunku i będzie się wcale serjo chmurzyła jeśli go rychło nie otrzyma.

Podarki dawane sługom, w miarę ich zasług, są rzeczą dobrą wtedy, jeśli nie działają szkodliwie, nie uczą strojeństwa, nie szerzą lekkomyślności. Bluzka jedwabna uszyta w tysiąc zakładek, przystrojona koronkami lub dżetem, to dla Marysi zaraza złego i nie tylko jedną tę Marysię, która ją dostała psuje, ale psuje wszystkie jej koleżanki i sąsiadki, bo one także chcą się stroić i grosz ciężko zapracowany wydają na szmatki nie mające żadnej wartości.

Dziś wogóle wszyscy za złe to biorą, iż sługi stroją się jak damy, każda chce mieć kapelusz, żakiet, suknię najmodniejszą i t. d., a skądże to wzięło początek, jeśli nie z tego, iż zaczęły się ubierać jak damy pierwsze, obdarowywane sługi, a za niemi poszły inne. Po wiejsku ubrana w gorsecik i kwiecistą chusteczkę na głowie Basia nowicjuszka, wstydzi się swego stroju jak grzechu najcięższego i tylko o tem marzy, ażeby czemprędzej ubrała się tak jak Zośka z pierwszego piętra, której pani darowała suknię, kapelusz i rękawiczki. Są panie, które powiadają: Mam rzeczy niemodne, zamiast sprzedawać za pół darmo] żydówkom handełeskom, wolę je darować słudze. Byłoby to lepsze, gdyby nie niosło za sobą gorszego posiewu, wywoływania strojnictwa u sług. Lepiej jest rzeczy niemodne sprzedawać, a za wzięte pieniądze kupić w podarku rzecz praktyczną i stosowną dla sługi. Jak zużytkowywać przenoszone rzeczy eleganckie i gdzie je sprzedawać, pogawędzimy o tem osobno, dziś jeszcze do sług wracamy.

Podarunki z bluzek strojnych, kapeluszy, rękawiczek i t. d., wywołują to u sług, iż one stosownie do otrzymanych rzeczy chcą się już ubierać i kupują części ubrania nie wedle potrzeb, ale wedle mody. Stąd powstaje wielka suma wydatków, służąca grosza nie składa, ciągle myśli, jakby go mieć więcej, liche i niepraktyczne ubrania niszczą się, a potem sługi po wielu latach są bez grosza na wypadek choroby i mają wielkie niezadowolenie w głębi serca. Wtedy zaczynają się narzekania: tyle lat służy, nic nie zarobiła, za mąż nie wyszła, grosza nie ma. Praca w tym kierunku rozpoczęta, to będzie wielka praca poprawy, ale zdołają ją panie wtedy przeprowadzić, gdy poczną strzedz się podarunków nie odpowiednich dla sług, a potem będą wyjaśniały swoim dziewczętom, iż nie idzie im oto, czy sługa ubrana w kapelusz lub staniku aksamitnym, ale oto idzie, aby sługi grosz na czarną godzinę składały, aby nie marnotrawiły grosza na szmatki, aby naśladowaniem pań nie psuły sobie szczęścia, bo niejeden nie ożeni się dlatego, iż boi się strojów nadmiernych.

Doświadczona.

Od Administracji.

!! Czas odnowić przedpłatę !!

która wynosi:

W KRAKOWIE:

miesięcznie . . .	**2 kor.**
kwartalnie . . .	**6 „**
rocznie	**24 „**

Za odnoszenie o 40 h. drożej.

NA PROWINCJI:

miesięcznie . .	**2 k. 70 h.**
kwartalnie . . .	**8 k.**
rocznie . . .	**32 k.**

Pp. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel, upraszamy o nadesłanie **40** hal. z a k a ż d ą z m i a n ę a d r e s u.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś 10 niedziela po Świątkach. Ignacego Lojoli wyznawcy i Heleny wdowy; w poniedziałek Piotra w Okowach i Fausta męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 8, zachód przypada o godz. 7 minut 24, długość dnia godzin 15 minut 16.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Mianowania i przeniesienia w szkolnictwie. Minister przyznał VIII, rangę następującym nauczycielom głównym seminarjów nauczycielskich:

Antoniemu Kozłowskiemu i Laurze Przybylskiej w Przemyślu, Edwardowi Pawłowskiemu i ks. Eugenjuszowi Huzarowi w męskiem seminarjum nauczycielskiem we Lwowie: ks. Walentemu Gadowskiemu w Tarnowie, Stanisławowi Harlenderowi w męskiem seminarjum nauczycielskiem w Krakowie, ks. Antoniemu Głodzińskiemu w Tarnopolu, przydzielonemu do służby w c. k. Radzie szkolnej krajowej: Kornelemu Czerwińskiemu w Zaleszczykach, Teodorowi Biłeńkiemu w Samborze i Józefowi Gebhardtowi w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie.

Minister przyznał Ludwikowi Zagajewskiemu, nauczycielowi zawodowej szkoły ślusarstwa w Świątnikach IX rangę i nadeł mu tytuł profesora.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich:

Ludwika Bytowskiego, Mieczysława Bulińskiego, Mikołaja Mielnika i Edwarda Korola w gimnazjum I w Przemyślu, ks. Maurycego Turkowskiego w gimnazjum w Sanoku, Henryka Heitzmana, Tadeusza Janickiego, Romana Köstlicha, Władysława Filara i Bronisława Bachlewicza w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie (dla filji), Józefa Kapuściarza w gimnazjum w Jaśle, Józefa Biedrawę w szkole realnej w Stanisławowie, Ludwika Götricha w szkole realnej w Tarnopolu, dr Kamila Krafta w II szkole realnej w Krakowie — Władysława Rombacza w I szkole realnej we Lwowie, Ihiliego Ghebla w szkole realnej w Jarosławiu.

Rada szkolna krajowa przeniosła zastępców nauczycieli w szkołach średnich: Bronisława Starzeckiego i Kazimierza Strzeleckiego z gimnazjum w Samborze do gimnazjum II w Przemyślu; Henryka Osuchowskiego w gimn. w Jaśle do gimn I w Tarnopolu, dra Józefa Markowskiego z gimn. Franciszka Józefa we Lwowie do I szkoły realnej we Lwowie, Marjana Odrzywolskiego z szkoły realnej w Jarosławiu do II szkoły realnej w Krakowie.

Rada szkolna kraj. przeniosła w stan spoczynku: Magdalenę Stańkowską w Andrychowie, Ernestynę Herschdörferową w Borysławiu, Jana Samborskiego w Krakowie, Wład. Szymoniaka w Jadownikach, Wiktorję Adamczakównę w Lanckoronie, Jana Lubieńca w Bucniowie, Bron. Karasińskiego w Szówsku, Feliksę Kaszelewską w Olczy, Eustachję Czerluńczakiewiczównę w Banicy, Honoratę Barańską w Rudkach, Jana Czornyszą w Uciszkowie, Daniela Naływajkę w Szplikłsach, Cecylję Baranowską w Ludwinowie. Aleksandra Żukowskiego w Wołczkowcach, Hilarego Męcińskiego w Poździaczu, Mikołaja Kobyłkę w Pleszowicach.

Rada szk. kraj. przyznała gminie Przebieczany w okr. wielickim bezprocentową pożyczkę w kwocie 2 200 koron na budowę szkoły.

Krynica 29 lipca. (Echa defraudacji pocztowej.— Manipulacje z biletami. — Teatr lwowski. — Koncerty i wieczory. — Zakłady.) Jak wiadomo czytelnikom oficjał pocztowy, Aleksander Zdzieński zbiegł 18 bm. z Oświęcimia, popełniwszy tam znaczną defraudację w kasie urzędu pocztowego. Zdzieński wysłał z Muszyny list do żony, zapowiadający samobójstwo. Rozesłano za nim listy gończe, o czem widocznie się dowiedział i wystarał się o depeszę wysłaną z Muszyny przez niewyśledzoną dotąd osobę do matki w Nowym Sączu tej treści, że Zdzieński odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w Muszynie.

Według informacji zasięgniętych na miejscu w Muszynie w żandarmerji, w urzędzie gminnym i pocztowym nie było tam w ostatnich czasach żadnego wypadku samobójstwa, depesza zaś miała widocznie na celu wprowadzenie w błąd władz bezpieczeństwa.

Nadużycia z biletami na kąpiele mineralne i borowinowe kwitną w tym roku w najlepsze. Kelnerzy zakupują w kasach prawie wszystkie bilety na kilka dni naprzód i odsprzedają je po podwójnych cenach. Kuracjusze, którzy nie chcą kupować biletów od kelnerów, tylko w kasach, muszą czekać po 8 dni na bilety i kąpiele i codziennie dusić się przy kasach. Ścisk jest tak wielki, że nie ma dnia bez wypadku omdlenia kilku osób, zwłaszcza pań.

Dla zapobieżenia nadużyciom nie powinny kasy sprzedawać biletów na kilka dni naprzód, szczególnie kelnerom.

Frekwencja publiczności na przedstawienia teatru lwowskiego jest bardzo zmienna. Na przedstawieniach „Wesela“ i innych sztuk polskich teatr jest zawsze przepełniony, natomiast na farsach tłómaczonych, nawet na sztukach poważnych nie wielu się zjawia amatorów,

Odbyły się tu koncerty chóru akadem. lwowskiego, tudzież festyn na dochód budowy pomnika Pułaskiego i wieczór Mickiewiczowski, na dochód budowy pomnika A. Mickiewicza w Krynicy, a wszystkie udały się doskonale.-

Liczba kuracjuszy dochodzi już 4.500 osób. Zakład hydropatyczny dr. Ebersa ma w tym roku dwa razy tyle kuracjuszy co dawniej, równem powodzeniem cieszy się pensjonat dra Piotrowskiego.

Zakopane dla pogorzelców Brzeska. W przyszłym tygodniu odbędzie się w Zakopanem w sali pod „Morskiem Okiem“, wieczór artystyczno-literacki na dochód pogorzelców Brzeska, w którym wezmą udział znani literaci: Stefan Żeromski, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Tadeusz Konczyński, Stefan Krzywoszewski, Jan Pietrzycki, Roman Poliński, oraz artyści sceny krakowskiej: p. Andrzej Mielewski i panna Laskowska. Wieczór zapowiada się bardzo dobrze. Po wieczorze reunion.

Nowy urząd telegraficzny. Kolejowa stacja telegraficzna Czarny Dunajec, znajdująca się na szlaku nowej koleji lokalnej Nowy Targ Suchahora, otwartą została dla ogólnego ruchu telegraficznego.

W Lanckoronie straż ogniowa ochotnicza, urządza w niedzielę dnia 31 lipca b. r. wycieczkę na Zamczysko, połączoną z muzyką i tańcami.

Początek o godzinie 2 po południu.

Czysty dochód przeznaczony na straż ogniową.

Ciekawy proces toczył się dn. 27 lipca przed sądem ławniczym w Opolu. Oskarżony był Antoni Pawleta, uczeń zecerski z drukarni „Gazety Opolskiej“ i pani Franciszka Koraszewska, żona wydawcy tej samej gazety. Oskarżenie zarzucało Pawlecie, że dnia 28 maja b. r. rozdawał w Jaśkowicach (pow. opolski) na publicznej drodze „Gazetę Opolską“ bez pozwolenia miejscowej policji, zaś pani Koraszewskiej,

że Pawletę „nakłoniła do karygodnego czynu rozkazem, namową, albo innymi sposobami". W numerze „Gazety" rozdawanym przez Pawletę zamieszczony był artykuł przeciw nowo założonemu „Kriegervereinowi" w Ligocie Pruszkowskiej.

Zastępca prokuratora wniósł karę dla p. Koraszewskiej w sumie 150 marek, dla Pawlety zaś 20 marek, a uzasadniał swój wniosek tem, że artykuł został niewątpliwie napisany celem podburzania ludności w Jaśkowicach przeciw „Kriegervereinom".

Pani Koraszewska powołała się w swojej obronie na ważny wyrok Kammergerychtu, według którego bezpłatne rozszerzanie pism drukowanych w gospodach i innych zamkniętych miejscach nie podlega zakazowi § 10 pruskiego prawa prasowego z dnia 12 maja 1851 r.

Mimo to sąd wydał wyrok w myśl wniosku prokuratora. Zatem ustawa co innego, a sąd co innego! — Oczywiście zasądzeni wniosą zażalenie przeciw wyrokowi.

Na pogorzelców. (Tel.) Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Sokołów 10 000 kor., zaś na pogorzelców Rozwadowa 2.000 kor.

KRAKÓW, 30 lipca

Wielki król Patacake. Zwracamy uwagę Czytelników na nasz drugi fejleton, w którym rozpoczynamy dzisiaj druk wyjątków z niezwykłej satyrycznej powieści pod powyższym tytułem. (Le grand roi Patacake).

Zarówno oryginał francuski, jak i tłómaczenie niemieckie wydane w Wiedniu jest zakazane w obrębie państwa niemieckiego.

Kalendarzyk niedzielny. Dziś w niedzielę dnia 31 lipca:

Teatr miejski „Świat na opak" operetka.

Park krakowski po południu koncert, wieczorem przedstawienie Teatru rozmaitości.

Strzelnica, po południu strzelanie do tarczy

Chromo-fotoskop przy ul. Florjańskiej widoki Czarnego lasu nad Renem.

Wejście na Wawel. Z powodu restauracji dawnych domów powikarjuszowskich przy Katedrze na Wawelu i zamienienia ich na Museum djecezjalne, zamkniętem będzie przez poniedziałek 1-go sierpnia i wtorek 2 go sierpnia główne wejście na Zamek rampą od ulicy Grodzkiej, a do Katedry i na Zamek dochodzić może publiczność jedynie rampą od strony klasztoru OO. Bernardynów.

Oświetlenie elektryczne od dnia wczorajszego otrzymała wystawa sklepowa handlu pod firmą „Antoni Hawełka". Oświetlenie to przedstawia się nader efektownie i wypływa z dużego bukietu chryzantemów; po bokach dwaj murzyni trzymają płonące kandelabry. Podobne oświetlenie otrzyma cały handel, pokoje gościnne, kuchnia i piwnice. Światło to doprowadza maszyna elektryczna z sąsiedniego hotelu „Bristol". Z tego samego źródła korzystać także mają: handel p. Jawornickiego przy linji A B i ajencja piwa p. Ripperowej przy ul. św. Jana.

Zapiski osobiste. Pełniący obowiązki dyrektora magistratu r. m. p. Jan Goliński od dnia 1 sierpnia rozpoczyna kilkutygodniowy urlop; zastępować go będzie r. m. p. Franciszek Skrzyniarz.

„Harmonja" dla pogorzelców. Na budowę spalonego kościoła w Brzesku i na rzecz pogorzelców przeznacza Tow. „Harmonja" część dochodu z koncertu popularnego, który odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 3 po południu w Parku dra Jordana.

Wstęp 10 hal. Członkowie, którzy uiścili całoroczną wkładkę i dzieci mają wstęp wolny.

Sprawca kradzieży książeczki oszczędności na kwotę 2000 koron, skradzionej p. B. Jasińskiemu, wpadł w ręce policji. Jest nim 15-letni syn stróża z ul. Poselskiej Kazimierz Marszewski, aresztowany obecnie za kradzież roweru. Przy Marszewskim znaleziono sporą kwotę pieniędzy, pochodzących ze zrealizowania skradzionej książeczki, jak sam zeznał. — Śledztwo w tej sprawie prowadzi nadkomisarz policji p. St. Balicki.

Kronika policyjna. W piątek przytrzymała policja dwóch braci Borków 8 i 10 letnich, którzy w okolicy fabryki cygar, potrafili kobiecie wyciągnąć z kieszeni dwa banknoty po 10 koron. Obaj malcy należą do rodziny utrzymującej się tylko z kradzieży i ciągle mającej do czynienia z policją i sądem, które im udzielają od czasu wolnego pomieszkania.

Takie wolne pomieszkanie otrzymał 40 letni Leizer Horn lakiernik z Czerniowiec, który na dworcu kolejowym korzystając z chwilowej nieuwagi kaflarza Kazimierza Stępińskiego, porwał mu jego kuferek podróżny i ulotnił się. Horna przytrzymano na Kazimierzu, gdzie usiłował sprzedać flet wyjęty z kufra Stępińskiego.

Pożar. Wczoraj w południe zaalarmowana została straż pożarna o pożarze w stronie Podgórza. Natychmiast wyruszyły z koszar dwa plutony z wielką drabiną mechaniczną. Kiedy jednak w drodze dowiedziano się, że pożar wybuchł w Ludwinowie, naczelnik p. Nowotny odkomenderował jeden oddział pod kierunkiem wicebrandmistrza p. Obidowicza, a reszta straży wróciła do koszar.

Droga szynka. Józef Huttinger żyd, dzierżawca poboru akcyzowego, dwukrotnie przyszedł z rewizją do jatki rzeźnickiej Müllera na Prądniku Czerwonym i to w czasie, kiedy Müller był na jarmarku.

Przy tej sposobności chciał zabrać szynkę, bo podejrzywał, że nie jest opłaconą. Przeciw temu zaborowi protestowała p. Leontyna Müllerowa, broniąc już nie tak szynki, jak chustki, w którą szynka była zawinięta. Przy szarpaniu Huttinger otrzymał gdzieś lekkie drapnięcie. Otóż to szarpanie i to drapnięcie było powodem, że p. Müllerowa była oskarżoną ni mniej, nie więcej, jak tylko o zbrodnię gwałtu publicznego i jako taka zbrodniarka, stawała wczoraj przed trybunałem sądu krajowego, który nie przyjmując w tym wypadku czynu zbrodni, skazał p. Müllerową za przekroczenie z § 314 na trzy dni aresztu, zamienione na 30 koron grzywny, oraz na zapłacenie kosztów procesu, doliczając do tego koszta obrony. Cena tej jednej szynki trochę drogo wypadnie.

Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.

W niedzielę 31 lipca: „Świat na opak", fantastyczno-groteskowa operetka w 5 odsłonach K. Kapellera.

W poniedziałek 1 sierpnia: „Madame Sherry", operetka w 3 aktach Hugona Felixa (przedstawienie popularne po cenach dramatu).

We wtorek 2 sierpnia: „Posłaniec Nr 6666", operetka w 3 akt. z prologiem C. M. Ziehrera.

We środę 3 sierpnia: „Świat na opak", fantastyczno-groteskowa operetka w 5 odsłonach K. Kapellera.

We czwartek 4 sierpnia: „Posłaniec Nr 6666", operetka w 3 akt. z prologiem C. M. Ziehrera.

W piątek 5 sierpnia: „Bandyci", operetka w 3 aktach J. Offenbacha (na benefis chóru).

Kącik humorystyczny.

W sądzie.

Przewodniczący: Oskarżony zostaje tym razem uwolniony, niechże się strzeże, aby znowu nie popadł w złe towarzystwo.

Oskarżony: O tak panie prezydencie; mam nadzieję, że już nigdy przed panem nie stanę.

Powód.

— Dla czegóż się nie oświadczyłeś pannie Zofji?

— Bo chodziła ciągle ze mną po trawniku, nie mogłem przecież ryzykować zielonych plam na kolanach, a nużby mi odmówiła?

Rekord obłudy.

Kichnąwszy w obecności lekarza, usłyszeć od niego życzenie: na zdrowie!

Kronika literacko-artystyczna.

Ziarnko żyta.

Niedawno tutaj stały kłosów stada,
teraz już znikły złote słońcem łany,
jeden kłos tylko stoi zapomniany,
a z niego ziarnko na dłoń mi wypada.

Z tego szarego ziarna znów powstanie
kiedyś kłos nowy — i nowego zboża
pole urośnie, które na kształt morza
będzie szumiało na wiatru powianie.

Więc dusza moja wzruszona się lęka,
bo czuję z drżeniem, jak prąd życia płynie
po spustoszonej żniwami równinie, —
a źródłem moja z ziarnkiem żyta ręka.

I cała siła, cała moc, potęga
pełni żywota — z drżącej drobnej dłoni,
z małego ziarna w nieskończoność goni,
gdzie śmierć i ziemskie zniszczenie nie
sięga —

z niem. tłom. *Tad. Smol.*

* **Konkurs.** Akademja Umiejętności ogłasza konkurs im. Juljana Ursyna Niemcewicza, na dwa następujące tematy: 1) „Historja ustroju Królestwa Kongresowego (1815—1830)". Nagroda 2500 franków. Termin 31 grudnia 1905 roku. 2) „Historja obyczajów społeczeństwa szlacheckiego w Polsce z końcem XVI i na początku XVII wieku w obrębie obranego terytorjum (co najmniej województwa) Rzeczypospolitej". Nagroda 2500 franków. Termin: 31 grudnia 1907 roku. Nagroda może być podzieloną na dwie, niekoniecznie równe części.

Prace konkursowe należy nadsyłać do Akademji Umiejętności w Krakowie bezimiennie, pod godłem obranem przez autora, z dołączeniem koperty opieczętowanej, zawierającej wewnątrz nazwisko autora i jego adres, a opatrzonej tem samem godłem.

Według §. 18 regulaminu Akademji, wypłata wszelkich nagród konkursowych następuje dopiero po ogłoszeniu drukiem pracy uwieńczonej nagrodą.

WOJNA.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn 30 lipca. Biuro Reutera donosi z Czifu: Wczoraj przybyła tu dżunka z Portu Artura, która przywiozła 30 cudzoziemców należących do wyższych sfer. — Opuścili oni Port Artura we czwartek. — Według ich relacji we wtorek, środę i czwartek toczyła się koło Portu Artura od strony wschodniej i północnej na lądzie, oraz od strony morza zacięta walka. Sądzą, że Japończycy przypuścili jeneralny szturm. **Wtorkowe bombardowanie było najsilniejszem od początku oblężenia.** Rosyjskie forty odpowiadały nieszczególnie. — Naczelny wódz japoński Oyama prowadzi osobiście operacje pod Portem Artura.

Z Inkau.

Petersburg 30 lipca. Ros. aj. tel. donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą: Przybył tu rosyjski administrator z Inkau.

Jak donoszą, Rosjanie d. 25 b. m. o godzinie 5 tej rano opuścili miasto zabrawszy ze sobą zapasy i materjał kolejowy. Tegoż dnia o godzinie 5-tej po południu zajęło miasto 120 Japończyków.

Londyn 30 lipca. Z Inkau donoszą, że zapanował tam już porządek. Sklepy otwarto, miasto przybrało zupełnie normalny wygląd.

Pod Dalnem.

Mukden 30 lipca. (Aj. Havasa). Gazeta chińska *Dahumbao* donosi, że na wodach pod Dalnem płynie takie mnóstwo min, iż Japończycy zabronili swoim okrętom wjazdu do przystani.

Z bitwy pod Taszicziao.

Tokio 30 lipca. Jenerał Oku donosi, że według zeznań jeńców rosyjskich, sam Kuropatkin brał udział w ostatnich walkach koło Taszicziao. Słychać, że jenerałowie: Sokołow i Kondratowicz odnieśli w tych walkach rany.

Straty Rosjan wynoszą przeszło 1000 ludzi. Japończycy stracili również około 1000 ludzi.

Jenerał Ma.

Mukden 30 lipca. Aj. Havasa donosi: Jenerał Ma zatelegrafował do swego rządu, iż wzniósł baterje w Pagon, Sintsemin i innych miejscowościach na granicy Mandżurji.

Flota ochotnicza rosyjska.

Odessa 31-go lipca. Okręta floty ochotniczej: „Tambor", „Costroma", „Woroneż", „Włodzimirow", „Kijów", „Jarosław", „Niżnyj Nowogrod", „Saratow", oraz okręty towarzystwa żeglugi handlowej „Merkury", „Juno", „Jupiter" i „Pallas" stoją gotowe do odejścia na daleki Wschód, względnie na Morze Bałtyckie z ładunkiem węgla i zapasami wody. Okręty te czekają tylko na rozkaz odjazdu.

TELEGRAMY.

Pożar teatru.

Drezno 30 lipca. W tutejszym „Residenztheater" wybuchł pożar wkrótce po ukończeniu przedstawienia. Straż ogniowa zdołała ugasić ogień szybko. — Szkody są bardzo wielkie. (Teatr ten jest pod względem urządzeń technicznych jednym z pierwszych, jeżeli nie pierwszym w Niemczech).

Powstanie Hererów.

Berlin 30 lipca. (Tel. wł.) Jenerał Trotha donosi, że stanowcze operacje przeciw Hererom, skupionym w okolicach Waterbergu, rozpoczynają się obecnie. Wojska niemieckie otaczają Hererów koncentrycznie.

Watykan i Francja.

Paryż 30 lipca. Wszystkie dzienniki omawiają sprawę zerwania dyplomatycznych stosunków z Watykanem, pisząc o niej, jako o fakcie dokonanym.

Dziennik *Gaulois* donosi natomiast, że nuncjatura podczas dnia wczorajszego nie otrzymała ani urzędowego ani półurzędowego doniesienia rządu francuskiego.

Dziennik *Humanite* dowiaduje się, że wczorajsza uchwała rady ministrów powziętą została jednomyślnie.

Dzienniki radykalne donoszą: wszystkie dokumenta, dotyczące konfliktu między rządem francuskim a Watykanem będą ogłoszone w niedzielnem wydaniu dziennika urzędowego.

Paryż 30 lipca. Dziennik *Le Petit Temps* donosi, że odpowiedź papieża trzymana jest w tonie umiarkowanym. Papież zastrzega się, jakoby miał zamiar naruszać postanowienia konkordatu. Odrzuca on wprawdzie żądanie cofnięcia listów, wysłanych do biskupów, oświadcza jednakże gotowość dania im czasu do zjawienia się w Rzymie. Dziennik wyraża zapatrywanie, że papież w ten sposób dał zadośćuczynienie rządowi francuskiemu. —

Paryż 30 lipca. *Figaro* pisze, omawiając kwestję zerwania stosunków dyplomatycznych między Francją a Watykanem, że widzi w takim kroku tylko prowizoryczne załatwienie sprawy, które musi doprowadzić do rozdziału między Kościołem a państwem, lub też, prędzej czy później, do podjęcia na nowo stosunków.

Dziennik *Republique francaise* nie przywiązuje do sprawy żadnego znaczenia i pisze, że nie zmienia ona zupełnie stanu rzeczy.

Diennik *Soleil* pisze, że papież nie może ustąpić ze swego stanowiska obrońcy doktryny i stróża dyscypliny.

Dziennik *Libre Parole* pisze, że zdecydowane stanowisko papieża, rozproszy z czasem legendę o „prowokacyjnym zachowaniu się Stolicy Apostolskiej“, jak je ministerstwo określa.

Dziennik *Aurore* wyraża radość ze zerwania stosunków pisząc, że „lepiej późno, niż nigdy“. Papież, zdaniem dziennika, posunął się za daleko w swej obronie.

Lanterne i *Action* widzą w zerwaniu stosunków pierwszy krok do zupełnego rozdziału.

La Petite Republique wyraża Combesowi życzenia z powodu jego zdecydowanego stanowiwiska, przyczem dodaje, że wszelkie wahanie się w tej kwestji równałoby się odwrotowi.

Kard. Merry del Val a katolicy włoscy.

Rzym 30 lipca. Z powodu waśni, panujących w łonie Zjednoczenia, zajmującego się przygotowaniem kongresów i tworzeniem komitetów katolickich we Włoszech, zarządził sekretarz Merry del Val rozwiązanie komitetu centralnego tegoż Zjednoczenia. W piśmie, jakie wysłał z tego powodu do Zjednoczenia, wskazuje Merry del Val, jaką powinna być akcja katolików we Włoszech, w jaki sposób należy utrzymać dyscyplinę wśród chrześcijańskiej demokracji. Pismo to omawia także zwierzchnictwo biskupów, którzy na przyszłość mają objąć kierownictwo ruchu katolickiego.

„Knight Commandeur“.

Waszyngton 30 lipca. W tutejszych kołach urzędowych panuje przekonanie, że zatopienie okrętów neutralnych stoi w sprzeczności z wszelkiemi zasadami prawa międzynarodowego i że nie można go przyjąć bez protestu. Zastępcy właścicieli okrętu „Knight Commandeur“ odbyli wczoraj konferencję w departamencie państwowym, w sprawie wniesienia formalnego zażalenia do rządu rosyjskiego.

Kwestja cieśnin morskich.

Konstantynopol 30 lipca. Rozmaite doniesienia o uchwałach, czy też krokach Turcji w sprawie cieśnin morskich są mylne. Należy stwierdzić, że Porta dąży do zapobieżenia wywleczeniu na porządek dzienny kwestji cieśnin morskich i prosiła Rosję, aby ta na przyszłość unikała wszystkiego, coby mogło wywołać protest i reklamacje ze strony państw, które podpisały traktat o cieśninach morskich.

Jubileusz Kronsztadu.

Kronsztad 30 lipca. Uroczystości jubileuszowe twierdzy kronsztadzkiej, zostały odroczone na czas nieograniczony.

Z Bałkanu.

Sofja 30 lipca. (Tel. wł.) Stosunki pomiędzy Turcją a Bułgarją przybrały nagle znowu ostry charakter.

Turcja rozpoczęła akcję dyplomatyczną z zażaleniami na przepuszczanie przez władze bułgarskie oddziałów zbrojnych do Macedonji i koncentruje znaczniejsze siły wojskowe na granicy bułgarskiej.

Bułgarski ajent dyplomatyczny w Konstantynopolu zaprotestował przeciw tym krokom W. Porty.

Sofja 30 lipca. Ajencja bułgarska zaprzecza z polecenia rządu doniesieniu tureckiego inspektora jeneralnego Macedonji, Hilmi baszy, jakoby w okolicy Rila zbrojny oddział bułgarski wtargnął do wilajetu salonickiego.

Anglja i Persja.

Tyflis 30 lipca. *Tyf. Listok* donosi, że Anglicy wywiesili w pierwszych dniach ubiegłego miesiąca brytyjską flagę na wyspach Abumusa i Tanb, należących do rządu perskiego, a położonych w zatoce perskiej. Persja ma kilka miljonów rocznie dochodu z połowu pereł na tych wyspach. Rząd perski, dowiedziawszy się o wywieszeniu flagi angielskiej na Abumusa i Tanb, kazał ją natychmiast usunąć, co się też stało. Minister wojny, który znajdował się w podróży, został natychmiast powołany do Teheranu i odbył długą konferencję z szachem.

Francuzi w Tangerze.

Tanger 30 lipca. Doniesienie B. Reutera: Francuskie krążowniki „Cleber“ i „Galilei“ przybyły tu. Wysłane one zostały jak słychać na prośbę posła franc. dla ochrony franc. interesów. „Cleber“ miał na pokładzie przywieść wojsko. Słychać, że toczą się zacięte walki między wojskami rządowemi a wojskami pretendenta.

Kandydatura Roosevelta.

Oysterbay 30 lipca. Roosevelta uwiadomiono urzędownie, że stronnictwo republikańskie postawiło jego kandydaturę na prezydenta Unji. Roosevelt oświadczył, że przyjmuje dalszą kandydaturę i z żywą radością zapewnił o solidarności swojej z wyrażonemi przez konwent republikański zasadami i powziętemi postanowieniami.

Ceny targowe z dnia 29 lipca.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od —·— do —·— kor., pszenica czerwona i żółta od 19·60 do 20·— kor., pszenica węgierska od 19 30 do 19 60, żyto krajowe 15 80 do 16 20, żyto węgierskie od —·— do —.— jęczmień na krupy od 13·— do 14·—, owies z opłatą akcyzową od 14·70 do 15·20, groch od 20 — do 26·—, tatarka od 17·— do 18·50, proso od 11 50 do 13·—, fasola od 19·— do 26·—, jagły od 22·— do 28·— siano od 7·60 do 8·60, słoma od 5·— do 5·40 koniczyna od 9·— do 9 80, ziemniaki za hektolitr 7·20 do 8·—, jaja za kopę od 2·40 do 2·80, masło za kilogram od 1·60 do 2·—, masło za garniec od 5·70 do 7·— spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 190·—, Okowita na 75° od —·— do 150·— Kukurudza za 100 klgr. od 14·— do 14·80 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od 12 50 do 14·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od 19·— do 20·—. Siano nowe od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 30-go lipca. — (Giełda pop.) — Godzina 3·— Marki 117·27 Renta majowa 99·35, Węg. renta koronowa 97·05, Akcje austr. zakładu kredyt. 687·25, Akcje węg. 748 —, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Uniobanku 516 50 Akcje Länderbanku 424 50, Akcje kolei państ. 633·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 483·—, Akcje tytoniowe 342·—, Akcje Alpiny 434 50 Losy tureckie 127·25, Rub e 252·75.

Cukier (spok.) 22·05, — spirytus (słaby) 46·60, — nafta niezmieniona.

Berlin 30-go lipca. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

Muzeum narodowe.

W Sukiennicach: zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska przedhistoryczne. Otwarte codziennie od godz. 10 — 4.

Muzeum im. Hutten-Czapskiego, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od g. 10 — 4.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Floriańska 41. Codziennie od godz. 10 — 4.

Barbakan bramy Floriańskiej, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV. i początku XVI. w. Codziennie od godz. 10 — 4.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Podaję niniejszym do publicznej wiadomości, że po dniu 16 maja 1904 roku nikomu, a w szczególności Panu Kazimierzowi Zapale, jubilerowi w Krakowie, żadnych nowych weksli, oprócz dawnych prolongat (już zresztą wykupionych) jako ręczycielka nie podpisywałam, więc takich weksli nie uznaję i płacić nie będę, lecz udam się na drogę sądową.

Paulina z Stockmarów Goeblowa.

Kraków dnia 28 lipca 1904.

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1904 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.
pospieszny o godz. 6·43 r.
osobowy o godzin. 8.10 r.
osobowy o godzin. 11 rano
błyskawiczny o g. 2·49 pp.
pospieszny o godz. 8·38 w.
osobowy o godz. 9 wiecz.
osobowy o g. 10·55 wiecz.

Do Oświęcimia
osobowy o godzin. 4·30 r.
osobowy o godz. 1·15 pop.
osobowy o godz. 7·55 wiecz.

Do Tarnowa i Stróż
osobowy o godzin. 6·15 w.

Do Wieliczki
osobowy o godz. 8·30 rano
osobowy o g. 1·30 w poł

osobowy o godz. 7·40 wiecz.
osobowy o godz. 9·00 w.
osobowy o godz. 10·55 w.

Do Nowego Sącza
osobowy o godz. 9·02 rano
osobowy o god. 7·55 wiecz.
osobowy o godz. 11·40 w.

Do Wiednia
osobowy o godz. 5·25 rano
pospieszny o godz. 7·18 r.
błyskawiczny o g. 2·31 pp.
osobowy o godz. 2 po poł.
pospieszny o godz. 10 w.

Do Warszawy
osobowy o godz. 5·29 rano
osobowy o godz. 9·20 rano
osobowy o godz. 6·40 wiecz.

Przychodzą do Krakowa.

Ze Lwowa.
osobowy o godz. 4.40 rano
pospieszny o g. 6·50 rano
osobowy o godz. 8·45 rano
błyskawiczny o g. 2·24 pp.
osobowy o g. 1·30 po poł.
osobowy o g. 6.25 wieczór
pospieszny o g. 9.38 wiecz.

Z Oświęcimia
osobowy o godz. 8·10 rano
osobowy o godz. 9·12 wiecz.

Z Wieliczki
mięszany o godz. 7·30 rano
osobowy o god. 11·10 rano
mięszany o godz. 6·25 w.
osobowy o godz. 11·45 w.

Z Nowego Sącza
osobowy o godz. 6·07 r.
osobowy o godzin. 4·40
osobowy o godz. 11·00 w.

Z Wiednia
pospieszny o g. 6·19 rano
osobowy o godz. 9·45 rano
błyskawiczny o g. 2·43 pp.
pospieszny o g. 8·18 wiecz.
osobowy o godz. 10·09 w.

Z Warszawy
osobowy o godz. 9·45 rano
osobowy o godz. 5·15 pop. (także z Lundenburga)
osobowy o godz. 12·01 w. (do końca września).

ZAKŁAD kamieniarsko-rzeźbiarski

pod zarządem 1361 8 0

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza krakowskiego

posiada na składzie wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru. Podejmuje się wykonania grobowców jak w miejscu tak i na prowincyi, według własnych lub dostarczonych rysunków.

OSOBA

średniego wieku, znająca się bardzo dobrze na gospodarstwie i na kuchni, poszukuje posady zaraz. Wiadomość przy ul. Kolejowej L. 2 w Krakowie, u p. Macaków. 2565 2 3

W Krakowie

poleca się

HOTEL POLSKI

blizko kolei

przy ulicy Floryańskiej (obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od 60 ct. za pokój. **Uwaga!** Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1777

Czytajcie!

Kilka rentownych **kamienic** w Rynku, przy ul. Szewskiej, Floryańskiej w śródmieściu i za plantami w Krakowie tanio do sprzedania.

Mniejsze folwarki, wille i parcele budowlane.

Wiadomość: **Agencya informacyjna St. Mikulskiego, Kraków,** ul. Floryańska L. 8, I piętro.

Biuro sług dostarcza dobrej służby. 2602

Agencya wyrabia pożyczki hypoteczne i wekslowe, warunki przystępne.

Większe i mniejsze kapitały lokuję pewnie i na wysokie odsetki.

Na odpowiedź proszę załączać marki

NA SEZON KĄPIELOWY

poleca firma

H. Bogdanowicz

ZAKŁAD

Bandaże - orthopaedyczny

W KRAKOWIE

ul. *Grodzka L. 35*

— i —

ul. *Floryańska L. 9*



własnego wyrobu

bandaże, pasy brzuszne

uznane dotąd za najlepsze. 2426

Fabryka wyrobów wełnianych

w Kętach, założona w r. 1867

firmy

T. & E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna, Sieraczki, Najmodniejsze **Kamgarny i Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**

Składy w Krakowie, Linia A-B, 44. we Lwowie, ul. Teatralna L. 3 dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. 1778 8 0

Do sprzedania dom parterowy

z zabudowaniami gospodarczemi, z ogrodem jarzynnym i owocowym w okolicy zdrowej, 20 minut drogi od rynku krakowskiego, za 9000 koron, połowa może zostać na hipotece. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności WPan J. Wojciechowski, handel korzenny, ul. Szpitalna Kraków. 2457 4 6

! Herbata z Brodów !



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 1769

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr. 1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep.	„ 2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„ 3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„ 9·—
BULION Wołyński hygieniczny 1 kg.	„ 2·80

! Herbata z Brodów !

ANGIELSKIE akcyjne TOWARZYSTWO

„CUNARD" w LIWERPOLU

przewozi **najtaniej i najwygodniej** pasażerów i towary **z Tryjestu do Nowego Jorku.**

Następujące parowce odchodzą z Tryjestu:

„SLAVONIA" dnia 6-go Sierpnia 1904 r.
„PANNONIA" „ 20-go „ „
„ULTONIA" „ 3-go Września „ „

Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. krakowskiem

JÓZEF EILE Lwów, Brajerowska 6. 2215

Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

polecają 1763

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

Z pewnej zwiniętej rafineryi nafty

przybyło do natychmiastowej sprzedaży: 10 sztuk dużych agitatorów, Montjus, naczynia na benzynę, gussblasy, pompy, chłodniki pobielane ołowiem, prasy hydrauliczne, jakoteż 200 sztuk prawie nowych rezerwoarów od 5 do 600 hektol pojemności, rezerwowary cylindrowe od 1—3 metrów średnicy, 10 metr. długości, kocioł parowy rurkowy systemu Kornwall-Dupuis, maszyny parowe od 8—100 HP., motory parowe od 4—12 HP., pompy parowe membranowe, Worthington i centryfugalne, centryfugi, filtry, prasy kollergangi, młyny elewatory, rozdrabniacze kości, desintegratory, windy, kompletne urządzenia transmisyjne, 1000 m. szyn, 60 wózków zwykłych i kolebkowych, kominy fabryczne i drabiny, schody kręcone, wagony i wozy pomostowe i inne urządzenia — są jaknajtaniej do odstąpienia.

Ernestyna Kulka

kupno i sprzedaż urządzeń fabrycznych i maszyn

Przerów, Dworzec (Morawy). 2493 3 6

---

19. Inteligentna panienka

z dobrem pismem tak polskiem, jak i niemieckiem, znająca ekspedycyę sklepową chciałaby objąć jakąkolwiek posadę w miejscu lub na wyjazd. Łaska we zgłoszenia „J. Z." Adm. „Głosu Narodu". 2575 2 2

Największy skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej 1779

J. IWANICKIEGO

Kraków, Rynek główny L. 18



poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością, na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubywania innych przyrządów. (Patent Nr. 167759).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko oni wyrabiają **maszyny Singera i Central Bobbin,** oświadczam, że twierdzenie to jest **rozmyślnem kłamstwem,** gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych zajmujących się wyrobem maszyn Singera i Central Bobin, które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Tow. akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie dobrocią materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Posiadam odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cyw. w Berlinie z d. 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z d. 12/11 1901, orzeczenia ck. starostwa w Wiedniu z d. 26/8 1886 i t. d., z których każdy może się łatwo przekonać, że wszelkie spory odnoszące się do używania nazw: Singer i Central Bobbin firma Singer Co. dawniej G. Neidlinger **przegrała.**

Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i przedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej.

Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 Kor. taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

Masło deserowe

codziennie świeże wysyła w cenie **10** kor. za paczkę 5 kgr. opłatnie za pobraniem mleczarnia **w Słotwinie** koło Brzeska. 2219 9 0

Szafa na kanarki

tak zwana (Gesangkaste) do **sprzedania.** Floryańska 38 I p. oficyna. 2495 0 0

Dla

NIEDOKREWNYCH HYGEA PERLE



NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Fabryka pieców kaflowych

przyjmuje wszelkie **roboty kaflarskie** i sprzedaje **kafle** na sztuki po cenach najniższych.

WŁADYSŁAW WOJTYGA

w Zakrzówku pod Krakowem. 2469 7 8

Chłopiec

tylko zamiejscowy, z ukończoną czwartą wydziałową, potrzebny zaraz do handlu korzennego

JANA NAGLA

w Krakowie

przy ulicy Szczepańskiej 11. 2560 2 3

OCIEMNIAŁY KALEKA

były kelner, wskutek utraty wzroku pozbawiony środków do życia, błaga swoich kolegów i litościwe serca o wsparcie. Adam Rusin, ul. Topolowa 22, w Krakowie.

WIELKA NAGRODA NA WYSTAWIE W PARYŻU W ROKU 1900.

Kwizdy Korneuburgski

Proszek odżywczy dla bydła

dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec.



Cena 1 pudełka . . . . . K. 1.40
„ ½ pudełka . . . . . „ —.70

Przeszło 50 lat w najlepszych stajniach w użyciu przy braku chęci do jedzenia, złem trawieniu, dla polepszenia smaku i powiększenia ilości mleka u krów.

Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Skład główny: **Franciszek Jan Kwizda,**

c. i k. austro-węg., król. rumuński i książęco bułgarski dostawca dworu, aptekarz obwodowy, **Korneuburg koło Wiednia.** 1437 8 20

Posadzki kościelne.

Pierwsze Schattauskie fabryczne akc. Towarzystwo wyrobów szamotowych

(przedtem **C. Schlimp.**)

Biuro centralne: **Wiedeń, I., Seilergasse 14.**

Płyty zendrówkowe na **chodniki, podwórza i korytarze klasztorne.** Kolorowe płyty na posadzki w stylowej ornamentacyi dla kościołów i kaplic. Glazurowane płyty okładzinowe na ściany w **kuchniach, łazienkach** parafialnych i t. d.

Rury kamionkowe do kanalizacyi; **nasady kominowe** od pojedynczego do najozdobniejszego wykonania. — Wykonano roboty w wielu kościołach i klasztorach, w książęco-arcybiskupim pałacu w Wiedniu i t. d. 2227 7 20

Prospekta i kosztorysy bezpłatnie.

---

90 dni na próbę!

wysyłam każdemu **sławny w świecie systemu BÖHNELA**

Patent. zegarek Roskopf

Tylko zł. 2.50 wraz z łańcuszk. i futerałem.



z imit. czarnemi stalowemi lub niklowemi kopertami, szczególnie polecenia godne dla P. P. c. k. **Oficerów, Żandarmeryi, Urzędników kolejowych, Maszynistów** i dla **Wszystkich,** którzy potrzebują **dobrego, mocnego zegarka** do codziennego użytku i zobowiązuję się po upływie 90 dni, kwotę bez żadnych potrąceń napowrót odesłać. Cena wraz z łańcuszkiem i futerałem **tylko 5 kor.** Przy odbiorze 5 sztuk **tylko 4 kor.** Ten sam zegarek z wizerunkiem Najjaśniejszego Pana, austryackim orłem, Papieża Leona X, pięknem polowaniem lub widoczkiem, kosztuje 40 hal. więcej. 3 lata pisemnej gwarancyi. Wysyła za pobraniem.

I-szy fabryczny skład

Max Böhnel, zegarmistrz,

Wiedeń IV, Margarethenstr. 48/25.

Dostawca c. k. urzędników państw.

Największa i najstarsza firma założona w r. 1840. Wyszczególniona wielką nagrodą i wielkim złotym medalem w Paryżu 1904.

Jedno z wielu uznań:

Szanowny Panie Böhnel! Będąc z przysłanego mi zegarka systemu „Böhnel Roskopf" bardzo zadowolonym, dziękuję Panu za jego prawdziwą **przysługę,** a Pańską szanowną firmę mogę każdemu jak najlepiej polecić. Z poważaniem **Franc. Liebisch,** Werkmistrz Teplitz Czechy.

Ostrzeżenie! Ostrzega się przed zakupnem z innych stron anonsowanych zegarków Roskopf, które można kupić u każdego **kramarza,** a których **żaden zegarmistrz nie potrafi naprawić. Proszę mnie nie mięszać** zegarków Roskopf nie porównywać z tymi **blaszakami!** 2226 6 6

FARBY, LAKIERY i GLAZURY

G. Fritzego bursztynowo-olejno-lakierową farbę, najlepszą do lakierowania podłóg, nieprześcignioną co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwa do użycia, wysycha pod gwarancyą w przeciągu 6-ciu godzin.
Glazurę bursztynową firmy: L. Marx, Gaaden, nadającą podłodze połysk za jednem pociągnięciem.
Farby olejne do użytku gotowe w różnych kolorach.

Farby i Lakiery do drzwi i okien.
Farbę szybko schnącą pod pendzlem nazwy „Linoleum".
Farby olejne do podłóg.
Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg i posadzek.
Szczotki i Pendzle do czyszczenia mebli.
Szczotki do froterowania podłóg.
Szczotki do zamiatania.
Szczotki do szurowania.
Trzepaczki trzcinowe.

„NOWOŚĆ" **Pinel** najlepszy środek przeciw grzybowi, **Exicater, Antimerulien i Karbolineum**

polecają po cenach najniższych

REIM i SPÓŁKA
Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

Lawn Tennis, Krokiety, Kiło i Kręgle, Hamaki, Piłki gumowe i skóżne, Huśtawki, Przyrządy gimnastyczne, — Przybory do rybołówstwa.



Piórópasze do kurzu.
Szczotki i Aparaty do czyszczenia dywanów.
Papiery transparentowe.
Artykuły do czyszczenia sprzętów domowych.
„**Rapidol**" nie prześcigniony płyn do czyszczenia metali.
Artykuły do prania.
Materyały do świecenia.
Artykuły hygieniczne.
Farby do farbowania materyj i piór.

Linewki bezpieczeństwa do opasywania się przy myciu okien.
Środki desinfekcyjne.
Środki owadogubne.
Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie.
Chodniki kokosowe.
Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe.
Ceraty na stoły i meble.
Lakier, Kreda i Gąbki do tablic szkolnych.

LINOLEUM CERATY CHODNIKI

Na uroczystość Najśw. Maryi P. Anielskiej

Księgarnia Katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie
św. Jana L. 6 (Hotel Saski)
poleca broszurkę p. t.

PORCYJUNKULA

czyli

skarb łaski serafickiego nabożeństwa św. Ojca Franciszka.

Wydanie drugie, powiększone (z obrazkiem).
Za nadesłaniem w liście w znaczkach pocztowych 50 halerzy, przesyłka franco.

Wielbiciele i Czciciele Maryi!

W czasie jubileuszu „Niepokalanie Poczętej" pamiętajcie

o Grocie Lourdeńskiej w Porąbce uszewskiej.

Do wykończenia potrzeba jeszcze 10 tys. koron.
Datki przyjmuje Komitet budowy Groty w Porąbce uszewskiej. 2065

Wykaz wolnych posad

rządowych, publicznych i prywatnych ze sierpnia zawiera przeszło 90 różnych posad i zajęć, prenumerata miesięczna z przesyłką 60 ct., kwartalnie 1·50 złr.

INFORMATOR
Kraków, ulica Szpitalna Nr. 34. 2619

W mieście powiatowem, siedzibie sądu obwodowego, gimnazyum etc. jest **do sprzedania z wolnej ręki katolicki**

Handel żelazny

istniejący w jednym i tym samym lokalu od 54 lat, mający obrót i wyrobioną klientelę. Handel tem może w tym samym lokalu nadal pozostać. Kapitał potrzebny ca 20.000 Kor., którego pewna część może być spłacona ratami. Bliższych wiadomości udziela z grzeczności p. **Zygmunt Rozwadowski w Jaśle.** 2618 1 3

Inteligentna osoba

średnich lat, przyjmie obowiązek gospodyni, kucharki, lub klucznicy zaraz. Zgłoszenia: Pani K. R Maków. 2617

W wielkim wyborze

Kilimy chłopskie

poleca po bardzo nizkich cenach

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie, główny Rynek
róg ulicy Brackiej, wprost odwachu. 2288

Druki gospodarcze

Regestr gospodarczy układu Dr. St. Gawlika, prof. Akad. roln. w Dublanach. Wydanie czwarte. Regestr gospodarczy układu Tow. roln. w Wieliczce. Raporty dzienne folwarku. Wykaz najmn. Regestr zbożowy. Raporty tygodniowe folwarku. Kontrola udoju mleka. Dziennik robocizny. Dziennik kasy. Kontrakty dzierżawy. Książeczki robocizny. Kwitaryusze. Kwity na bydło — poleca 2274 8 0

Z. Kutrzeba, Kraków, ulica Wiślna L. 11.

Tanie zegarki towary złote i srebrne, z 3-ch letnią piśmenną gwarancją. Oryginalne ceny fabryczne.

Fabryczny skład zegarków Max Böhnel, ZEGARMISTRZ, Wien IV., Margarethenstrasse 38-G.



Największa i najstarsza firma założona w r. 1840. Najwyższe odznaczenie „Grand Prix" i wielki złoty medal, Paryż, 1904. Remontoir niklowy złr. 1·69, stalowy czarny remont. złr. 1·90. Remontoir system „Roskopf" patentowany złr. 2·—. Oryginalny „**Roskopf kolejowy**" (nie system Roskopf) złr. 3·50. Remontoir goldinowy (podwójne kowerty) złr. 2·90. Prawdziwy srebrny remont. złr. 3·—. Prawdziwy srebrny remont. (podwójne kowerty złr. 3·50. Remont. tulski ze złotym c. k. austr. państw. orłem, herbem węg. lub pięknem polowaniem złr. 5·—. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. —·95. 14 karat. złoty remontoir złr. 7·50, 14 karat. złoty łańcuszek złr. 10·—. 14 karat. złote pierścionki złr. 1·80. Zegary pendułowe, 2 wagi 130 cm. długie złr. 10·75 Okrągłe zegary kuchenne złr. 1·35 Budziki niklowe złr. 1·—. 2502 1 6

Wrazie niepodobania się odmiana, lub zwrot pieniędzy. Proszę żądać kartką korespondencyjną mój wielki cennik z 900 rycinami gratis i opłatnie.

Krakowski Zakład Witrażów i OSZKLEŃ ARTYSTYCZNYCH Prof. W. EKIELSKIEGO i ANTONIEGO TUCHA

Kraków, Wolska 36. 2242 8 0

Kupię majątek ziemski

około 20 mórg dobrej gleby, wraz z budynkami gospodarczymi w dobrym stanie, w zachodniej Galicyi, blisko miasta. Zgłoszenia przyjmuje: Kazimierz Jarosz w Cerekwi p. Ujście Solne. 2614 1 8

Adresy wszelkich zawodów i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem zawiązania stosunków handlowych **w międzynarodowem biurze adresów Józef Rosenzweig i Syn,** Wiedeń I. Bäckerstr. 3, Teleph. 16881 Budapeszt V. Nador utcza 13. Prospekty franco. 1862 8 20

10.000 koron

jest do umieszczenia na drugą hipotekę po Banku. Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu". 2616 1 5

„Kawa zdrowia"

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, — odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia.

Waśniewski i Łuczko
Podgórze, przy Krakowie.
2352 1 0

RZĄDCA

lat 41, żonaty, posiadający chlubne świadectwa z kraju i z zagranicy z 23 letniej praktyki gospodarczej, obznajomiony we wszystkich gałęziach gospodarstwa, obecnie na posadzie, poszukuje posady od 1 października. — Łaskawe zgłoszenia uprasza „J. K." poste rest. Balice koło Krakowa. 2575 1 3

Miód pszczelny

świeży (lipcowy, tegoroczny), **patoka** kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach szczelnie zamkniętych po 5 kg. z pasiek własnych, **już z opłatą poczty za 6 koron** z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek** Zygm. Lityńskiego w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 2489 16 30

SZCZENIĘTA

gatunek dużych psów łańcuchowych do sprzedania. Wiadomość Półwsie Zwierzyniec 16. 2497 5 10

Kupię sikawkę

choćby starego systemu, lecz w dobrym stanie; Zgłoszenia kartką korespondencyjną pod: „R. Basztowa 8. 2558 3 3

Nasza największa troska? tę dla każdego pożyteczną i zajmującą broszurę żądajcie darmo i opłatnie przez **E. Smetaczka München II** Brieffach 106. 2191 47 52

Oryginalne

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA.

Imię

„SINGER"

jest dla

MASZYN DO SZYCIA

skutkiem światowej sławy, jaką zjednała sobie nasza fabryka przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyę wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: **„Central Bobbin"** a nawet pod nazwiskiem **„Singer"!** 1764

Nie należy zatem pozwalać się w błąd wprowadzać i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami, lecz wprost zapytać się przy kupnie maszyny do szycia czy maszyna pochodzi od naszej firmy.

SINGER Co. Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia

Kraków — ulica Szpitalna L. 40.

Filie w zachodniej Galicyi: **Tarnów, ulica Wałowa L. 4/5. Nowy Sącz — Jagiellońska. Chrzanów, ulica Mickiewicza.**

Halki jedwabne, wełniane, batystowe i kretonowe

Bielizna damska, męska i dziecinna w wielkim wyborze.
CAŁE WYPRAWY SLUBNE. 1968 20 0

Kraków M. Beyer i Spółka Sukiennice

Co dzień nowości w bluzkach jedwabnych, wełnianych i batystowych.

Wyroby trykotowe jedwabne, wełniane i bawełniane.
Pończochy i skarpetki dla Pań, Panów i dzieci.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.